

Grupa górali z Mozambiku (wersja z Arturem Andrusiem)

słowa: Wiesław Buchcic, Artur Andrus, muzyka: Ryszard Pomorski

A ziemia się kręci jak wspomnienia łożka
Wszyscy uśmiechnięci przyjechali z Leska
Było ich dziesięciu, jedenastu może
Na pożółkłym zdjęciu stoją przy zaporze
Wypasali owce, pracowali w lesie
Jeden na kierowcę poszedł w Pekaesie
Ich wódz Mgana Gbine Tabetu Africa
Miał w Krośnie dziewczynę i ciotkę w Ustrzykach

Plątali się od zimy po bieszczadzkich ścieżkach
W końcu wylądowali u Antka w Bereżkach
Na głowach wieńce kwietne, z paproci spódnice
A na tych spódnicach pyszne parzenice.

Nad Wołosatym strasznie się dziwili
Że nie ma w rzece żadnych krokodyli
Dopiero kiedy sołtys latem wszedł do wody
Krzyknęli wniebogłosy, matko! To krokodyl
I zamiast na gęślach, na tam-tamach grali
Na góralską nutę śpiewali.

Grupa górali z Mozambiku
I dwa juhasy spod Mombasy
Najbardziej gibki robi oscypki
A wódz w szałasie śpi na kasie
Opuścili swą Afrykę, bo Bieszczady bardziej dzikie
Bo Bieszczady bardziej dzikie.

Chociaż jak to mówią są dwa światy krańce
Sprawdzą się w remizie afrykańskie tańce
Wódz oberka tańczy, w tańcu z bólu pisnął
Bo go kierpce ciasne cosik w Cisnej cisną

I tak pokochali tę dziką krainę
Założyli w Czarnej bazę z kawiarnią i kinem.
Nazwali to kino - „Afrykańska chata”
I podają wino - „Hakuna Matata”
I zamiast na gęślach, na tam-tamach grali
Na góralską nutę śpiewali.

Grupa górali z Mozambiku
I dwa juhasy spod Mombasy
Najbardziej gibki robi oscypki
A wódz w szałasie śpi na kasie
Opuścili swą Afrykę, bo Bieszczady bardziej dzikie
Bo Bieszczady bardziej dzikie.

Opuścili swą Afrykę, bo Bieszczady bardziej dzikie
W porównaniu z Mozambikiem.